

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienną dwukrotnie adnoszoną do domu dopłaca się miesięcznie 50 halerczy.
Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K.
Zmiana adresu pocztowego 50 h.
Ceny oddzielnych numerów:
Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h.
Wyd. popołud. 6 h. syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub tego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub tego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz peti. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal., za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 80 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Ukraińskie zabiegi na Bałkanach. — Austryjacka lista strat.

Wieści wojenne z różnych widowni.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantoryze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 3 grudnia (20/11).

Na oddzielnych sekcjach frontu w rejonie Łowicza walki trwają dalej. Znaczne siły nieprzyjacielskie, składające się przeważnie z wojsk, przerzuconych w listopadzie z frontu zachodniego Niemiec, toczyły 2/12 (19/11) ofensywę w rejonie Lutomiarsk—Szczerców.

Na pozostałym froncie na lewym brzegu Wisły — bez zmian zasadniczych.

Za Karpatami wojska nasze podczas zajmowania Badyowa zabrali do niewoli 8 oficerów i 1200 szeregowców przy 6 karabinach maszynowych.

(Lutomiarsk, osada, przedtem miasteczko nad rz. Ner, w pow. łaskim, leży na wzgórzu nad tą rzeką, połączone zwyczajną drogą z pobliskim Konstantynowem, a odgąd drogą bitą z odległą o wiorst 14 Łedzią.

Szczerców, osada miejska, dawniej miasteczko, nad rz. Widawką, w połowie drogi między Wieluniem a Piotrkowem na trakcie, o 17 wiorst na południowy wschód od Widawy, w pow. łaskim, leży wśród piaszczystej równiny, pokrytej w części lasami, w części zaś przedstawiającej obszary lotnego piasku i bagnistych łąk. — Red.).

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Piotrogród 2/19 (PAT). Najjaśniejszy Pan raczył przybyć d. 19 bm. do armii czynnej. Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant Hr. Frederichs.

WALKI POD PRZASNYSZEM I POD ŁODZIĄ.

Piotrogród 2/19 (PAT). W potyczkach, trwających bez przerwy w Prusiech Wschodnich, wielce odznaczają się kozacy uralscy. Rano 25/12 listopada chorąży Żygulin z połowa sotni wdarł się do wioski,

zajętej przez jazdę niemiecką, zarząbał 30, wziął do niewoli 2 i odparł ogniem zbliżający się batalion nieprzyjacielski. Chorąży Iwanow dopuścił patrol nieprzyjacielski w sile 30 koni do wioski zajętej przez rosyjski patrol połowy, ostrzelił go i puścił się w pościg. Pogoń trwała na przestrzeni 8 wiorst, przyczem zasieczono 25 ludzi, wzięto zaś do niewoli podoficera. Setnik Magnatow z patroliem kozaków dońskich, zauważwszy koło wsi Chojnów, na północ od Przasnysza patrol niemiecki z 7 ludzi, rzucił się na nich. Na pomoc Niemcom pospieszył szwadron konnicy. Magnatow obalił go i ścigał na przestrzeni 2 wiorst, zaskił 15 Niemców, a 3 wziął do niewoli.

Na północny wschód od Łodzi nieprzyjaciel wystawił baterję z 2 ciężkich i 4 lekkich dział. Baterja, stojąca zupełnie w ukryciu, przyczyniła wiele strat naszym wojskom. W dniu 30/17 listopada artylerzysta rosyjski, kapitan Tretjakow dobrał się na przednią linię Niemców i wypatrzył dokładnie rozkład dział; następnie korygując ogień artylerji, szybko zniszczył artylerję niemiecką.

Wojna serbska.

Nisz 1/18 (PAT). Armja serbska, zajmująca stanowiska na Užycu, odeszła w dniach ostatnich od Užycza do Posierczu. Cofnięcia dokonano w zupełnym porządku w ciągu d. 29/16. Na reszcie frontu nic nie zaszło istotnego.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędownie d. 19 st. st. W dniu 1/18 większych starć nie było.

We Francji i w Belgji.

KRÓL ANGIELSKI ZWIEDZA LAZARETY WOJENNE.

Piotrogród 3/20 (PAT). „Times“ telegrafuje z Francji, że król podczas odwiedzin szpitala, przede-wszystkiem zaczął rozmowę z żołnierzami rannymi, wyrażając im współczucie i wzruszającą o nich troskliwość. Następnie król zwrócił się w języku niemieckim do rannego oficera niemieckiego; wyraził przytem życzenie, aby rannym niemieckim dostarczano książki do czytania i upewnił się, że to będzie uczynione. Dalej król rozmawiał z każdym z rannych oficerów. Jeden z nich opowiadał królowi, że kiedy czytał w transzejach gazety, kula karabinowa przebiła stronicę w miejscu, gdzie wydrukowane było nazwisko jednej z osób świty królewskiej. Kiedy oficer ów wyciął część gazety z otworem od kuli, druga kula jego raniła. Król wyraził w końcu zadowolenie ze zdumiewającego i pięknego urzędowania szpitala. Następnie król zwiedził szpital angielski, gdzie spędził 40 minut na rozmowach z rannymi.

Sipażowie byli zdziwieni, dowiedziawszy się, że król wie o wszystkich walkach, w których oni brali udział, kiedy były te walki i jak nazywają się pułki, które brały udział. Na królu wywarły wielkie wrażenie wytrwałość i cierpliwość, z jaką Indusi znoszą rany. Król zbliża zaznapił się z całym urządzeniem szpitala, w którym uwzględniono wszystkie przepisy kastowe różnych sekt i gmin. Następnie król odjechał do obozu rekonwalescentów. Tutaj jeden z

Sipażów podniósłszy się na łóżku powitał króla okrzykiem: „Boże zbaw króla“ — jedynymi wyrazami angielskimi, jakie umiał.

Wiadomości telegraficzne.

NOWE KREDYTY WOJENNE W NIEMCZECH.

Kopenhaga 2/19 (PAT). Według wiadomości z Berlina, po przemówieniu kanclerza państwa parlament przyjął nowy kredyt w wysokości 5 miliardów; przeciwko głosował socjalista Liebknecht. Według słów „Vorwärts“ socjaliści głosowali za kredytem wojennym dopiero po burzliwym posiedzeniu prezydium partji. Widocznie większość w partji, która się wypowiedziała za kredytem, zwyciężyła. Mniejszość, z Liebknechtem na czele, pozostała przy wniosku negatywnym.

PODWYŻSZENIE CENY NIEKTÓRYCH LEKARSTW.

Piotrogród 2/19 (PAT). Rada lekarska rozpatrzyła podanie zarządu piotrogrodzkiego towarzystwa farmaceutycznego o podwyższenie na czas wojny taksy aptekarskiej w ten sposób, żeby do wartości każdej recepty, obrachowanej według dotychczasowej taryfy, dodawać 20 procent jej wartości. Komisja, utworzona w tym celu przez radę lekarską, orzekła, że podwyższenie takie wartości wszystkich recept o 20 procent nie jest dostatecznie usprawiedliwione. Komisja wymieniła zaledwie około jedną dziesiątą część lekarstw, pomieszczonych w taryfie aptekarskiej, przy których wypadaloby zgodzić się na podniesienie ceny. Rada lekarska uznała za możliwe podnieść takse na przedmioty, wymienione przez komisję, na przeciąg dwu miesięcy.

Kronika wojenna.

KS. BUELOW W RZYMIE.

„Berliner Tageblatt“ otrzymał informacje z ministerjum spraw zewnętrznych w sprawie wyjazdu byłego kanclerza Bernarda Bülowa do Rzymu. Według nich nie jedzie książę Bülow do Rzymu jako nowy ambasador Niemiec na miejsce obecnego ambasadora von Flotowa. Otrzymał on specjalną misję i specjalne pełnomocnictwa na czas wojny.

Wybór padł na ks. Bülowa z tego powodu, że jest on ożeniony z Włoszką, księżną Camporeale, i po opuszczeniu stanowiska kanclerza przepędzał znaczną część roku w Rzymie, gdzie posiada znaną wille „Malta“. Księżna Bülowa łączy zażyłe stosunki przyjacielskie z najwybitniejszymi przedstawicielami włoskich sfer decydujących i rząd niemiecki przywiązuje do tej podróży wielkie znaczenie.

DEMONSTRACJE ANTYAUSTRYJACKIE W RZYMIE I PADWIE.

„Frankfurter Zeitung“ nie kryje swego zaniepokojenia z powodu antyaustrijskich demonstracji we Włoszech. W sobotę — według tej gazety — w auli uniwersytetu rzymskiego odbyła się burzliwa demonstracja przeciwko profesorowi Grossi, który w ostatnich czasach jawnie występował w charakterze zwolennika zbliżenia Włoch z Niemcami i Austrią. Jednocześnie z demonstracją w uniwersytecie odbyła się wielka demonstracja uliczna. Tłumy z okrzykami „Precz z Niemcami!“ przeciągały ulicami Rzymu. Tego samego dnia miała miejsce podobna manifestacja w Padwie. Pomimo wmięszania się silnego oddziału policji, udało się demonstrantom spalić na placu chęragwie o barwach niemieckich i austrijskich.

POLSCY OCHOTNICY W KANADZIE.

Z Ottawy telegrafują do „Birż. Wied.”, że kana dyjski minister robót publicznych, wróciwszy z podróży do zachodniej Kanady, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy o gorącej sympatii dla Rosji polskich emigrantów. Przeszło 22.000 Polaków, mieszkających w Kanadzie, wyraziło życzenie wstąpienia do szeregów armji rosyjskiej. Kwestja zorganizowania polskich oddziałów ochotniczych będzie rozważana po powrocie ministra ze Stanów Zjednoczonych, dokąd udał się obecnie w ważnych sprawach państwowych.

ROZMOWA DWÓCH WIEŻ.

W „Temps” znajdujemy ciekawą notatkę o niezwykłym epizodzie z dziejów obecnej wojny, epizodzie nad-aktualnym chyba chodzi bowiem o „rozmowę dwóch wież”: wieży Eifla w Paryżu i wieży Nauen w Niemczech. Ścisłej mówiąc, o rozmowie, prowadzonej między stacjami telegrafu iskrowego, umieszczonemi na tych wieżach.

Z wieży Eifla rząd francuski rozsyła na świat cały depezesy. Część jednej z takich depeesz, donoszących o najświętszem zwycięstwie sprzymierzeńców, „przypała” wieży Nauen. Dyżurny telegrafista, widocznie trochę poeta, niezwłocznie skierował do wieży Eifla następujący czterowiersz po niemiecku: — „Gdzież to właściwie plan nasz zawiódł gdzie miano wiecie odparliście nasze armje? Wiadomość twoja niepodobna jest do prawdy — o wieży Eifla — nie bardzo jesteście uczciwa”.

Telegrafista francuski z wieży Eifla niezgorzej znał język niemiecki i niemniej od swego kolegi z wieży Nauen był poetycznie usposobiony. Odpowiedział niezwłocznie: „O armio niemiecka! Czyś ty zapomniła, że w dniu Sedanu Paryż czekał cię na śniadanie? Czemużeś się spóźniła? odpowiedz! — „Prawdopodobnie podobał ci się lepiej nasz szampan w dolinie Marny. Ale dobre wino złego nabiera smaku w ustach złodzieja. Najodpowiedniejsze zaś dla naszych wrogów są nasze szable. „Czy wy sądzicie, że świat cały za prawdę przyjmie wasze fantazje i że wasze telegraficzne figle uwolnią Niemcy od wrogów? Wbrew pięknym waszym zwycięstwom fikcyjnym — Niemcy staczają się do przepaści”.

Notując powyższą informację, „Temps” robi słuszną uwagę, że jednak nawet Juliusz Verne w najbardziej fantastycznych swych powieściach takiego pojedynku iskrowego dwóch wież nie przewidział.

„Ukraińcy” na Bałkanach.

Sofja, w listopadzie.

W celach agitacyjnych do Rumunii, Bułgarii i Turcji przybyli tu dwaj panowie: dr. Cechelski, poseł do parlamentu wiedeńskiego i dr. Stefan Baran „sekretarz związku ukraińskiego Ukrainy rosyjskiej”, przedstawiający się jako wysłannicy i pełnomocnicy „Związku wyzwolenia Ukrainy” (Sojuza wyzwolenia Ukrainy). Przed zdaniem sprawy z ich tu propagandy słówko wypada powiedzieć o korporacjach, które przedstawiają. Działalność partji ukraińskiej w Galicji znana jest tak z relacji o jej burdach w sejmie lwowskim, o napadach na uniwersytet, gdzie ślady krwawego wandalizmu jej dotąd pozostały, o organizowanych strajkach agrarnych, paleniu i rabowaniu dworów polskich, wreszcie z rewelacji Krysiaka o stosunkach jej z hakatą pruską i żółdnie stamtąd otrzymanym dla tępienia polszczyzny.

O działaniach partji analogicznej w dzielnicy rosyjskiej skąpe tylko dochodziły nas wieści. Wybitnie rewolucyjnych organizacji nie widać tam było, a i separatyczne dążności nie miały charakteru i dążności antypaństwowych. Organizowano tam różne stowarzyszenia ekonomiczne i literackie, wydawano książki i czasopisma ukraińskie od chwili ogłoszenia konstytucji w Rosji, a że zanadto w nich gloryfikowano nie tylko kozaczyznę Chmielnickiego, ale nawet hajdamaczyznę i koliszczyznę, rząd zaczął ścieśniać cenzurę, ograniczać działalność stowarzyszeń, zabronił obchodu rocznicy Szewczenki i t. p.

Za przykładem legionów polskich i „Ukraińcy” galicyjscy utworzyli swój legion pod nazwą „Siczowników”, niby na pamiątkę Siczki zaporoskiej. Legion ten wszakże bardziej pozostał papierowy, niż realnie wojowniczy, choć dużo pisali oni o działaniach jego, a więcej o zamiarach. Krew lała się obficie w postaci czarnej farby drukarskiej w organach prasy niemieckiej, aż wreszcie wychodzić począł w Wiedniu organ po ukraińsku: „Wistnyk sojuza wyzwolenia Ukrainy” pod redakcją komitetu z redaktorem odpowiedzialnym, Omelanem Baczyńskim. W artykule wstępnym pierwszego numeru (ma wychodzić 2—4 razy miesięcznie osiem stron formatu „Fremdenblattu”) za platformę związku podano „państwową samoistność Ukrainy”; formą rządu ma być monarchja konstytucyjna z ustrojem demokratycznym, na wypadek wszakże, gdyby do Austrii przyłączona została większa lub mniejsza część „ukraińsko-ros. terytorjum” autorowie związku zastrzegają sobie dążność do wytworzenia odrębnego kraju autonomicznego ze wszystkich ziem „zaludnionych ludem ukraińskim”.

Jaki to byłby istotny ustrój tego upragnionego państwa społecznego — poucza nas nie tylko odezwa robotników ukraińskich, podpisana przez „partję ukraińskich socjalistów rewolucyjnych”, zamieszczona w tymże numerze, a kończąca się o-

krzykiem: „chaj żywe socjalna rewolucja!”, ale i druga tamże odezwa samego „Sojuza” „do ukraińskiego narodu w Rosji”, wedle której zwycięska armja austriacka „przyniesie nam ziemię, bo wszystka ziemia skarbowa, dynastyczna i wielkich panów przejdzie na wieczną własność włościan — we wszelkich krajach zajętych przez Austrię”.

Niewiadomo, czy bardzo będzie wdzięczny tym panom rząd austriacki za przywdzianie armji jego w płaszcz rewolucyjno-socjalny i wywłaszczenie z obszarów dworskich. Ale tymczasem ciekawy dysonans spotykamy tamże w gloryfikacji równouprawnienia: „Kaźdemu woino tam (t. j. w Austrii) mówić, czytać i uczyć się w swej mowie ojczystej; ani w szkole, ani w sądzie, ani nigdzie nikt nie będzie przymuszał nas, Ukraińców, mówić po niemiecku, albo po polsku, bo Austria szanuje prawo każdego ze swych ludów”. Czytelnicy wszakże pamiętają, że gdy panom teje samej partji potrzeba było zyskać Prusaków przeciw żywiolowi polskiemu — jakże wręcz przeciwnie mówili o uciskaniu Rusinów przez rządzące sfery polskie w Galicji, (por. rewelacje Krysiaka i subwencje pruskie) jaki stek kłamliwych skarg zanosili aż na półwysep Skandynawski, że publicznie Sienkiewicz musiał wystąpić przeciw obalamuconemu przez nich słynnemu pisarzowi norweskiemu.

W tymże organie „Sojuza” — obok kroniki zwycięstw dwuprzemierza znajdujemy dwie odezwy: jedną do ludu bułgarskiego, drugą do ludu rumuńskiego. Ze zdziwieniem obaj adresaci musieli się dowiedzieć po raz pierwszy o istnieniu „30-miljonowego narodu ukraińskiego w Rosji”, wzywającego ich do wspólnej walki z Cesarstwem Rosyjskiem, za której podjęcie „sława Niemceczyni” — jak się wyraża odezwa.

Odezwy do Społeczeństw Europy („Do громадської думки Європы”) podpisali w imieniu „Sojuza” pp. D. Dencow, W. Doroszenko, M. Meleszewskij, O. Skoropys-Joluchowskij, M. Zalizniak, A. Żuk, którzy usiłują zapewnić opinię publiczną w Europie, że „bez wydzielenia ukraińskich prowincji Rosji największy nawet pogrom państwa tego w wojnie obecnej byłby tylko słabym ciosem, z któregoby się carat wyleczył w ciągu lat kilku, aby dalej odgrywać swą rolę burzyciela pokoju europejskiego”. Tylko wolna Ukraina, związana z trójprzymierzem, przez swoje rozległe terytorja od Karpatów aż do Donu i morza Czarnego zdołałaby wytworzyć zapórę dla Europy przeciw Rosji.

„Sojuz” nie omieszczał pozyskać dla siebie głosów nie tylko prasy pruskiej, bo to się samo przez się rozumie, ale nawet wiedeńskich i pieszteńskich, zwłaszcza wydawanych za pieniądze żydowskie, jak „N. Freie Presse”, „Wiener Allgemeine Zeitung”, „Pester Lloyd”, etc. I z temi rekomendacjami przybyli wysłannicy i pełnomocnicy Sojuza na Bałkany. Odwiedzili Sofję, Bukareszt, Konstantynopol, starają się dostać zarówno do sier rządzących jak i opozycyjnych. W Konstantynopolu p. Meleszewskij, przebywając dłużej, wyjednał artykuły przychylnie dla tej sprawy w dziennikach „Terdżuman i-hakikat”, „Tanin”, „Tasfir-i-efkiar”. W Sofji uzyskali nawet audiencję u prezesa ministrów, który wszakże ich zbył paru oględnymi słowy. Sześć zaś progresistów życzył Ukrainie rozwoju zwłaszcza literackiego, ale pod warunkiem, aby pozostała w granicach Rosji, gdyż zdaniem jego, w Rosji po jej zwycięstwie zapanuje prąd liberalny z uwzględnieniem swobodnego rozwoju obcych etnicznych żywiolów, na co delegat dr. Cechelski odparł, że Ukraińcy oczekują swej wolności politycznej tylko przez rozbięcie i pogrom Rosji.

Natomiast w partji socjalistycznej przyjęto delegatów z rozwartem ramionami. W organie jej „Kambana” zamieścili mapę p. t. „Nowe państwo słowiańskie”, na której przedstawiono wymarzoną przyszłą Ukrainę w takich granicach: od Rzeszowa na zachodzie, daleko po za Don, na wschodzie od północnej Lubelszczyzny i czernihowskiej gubernji, włączając na północy do Czarnego i Azowskiego morza na południu, z włączeniem w to Krymu i Kaukazu północnego. Apetyt nielada!

Zgodnie z tą mapą, dr. Cechelski w „Ukrainisches Korrespondenzblatt” zamieszcza artykuł, reprodukowany następnie w „Kambanie”, w którym autor usiłuje wykazać, że Rosja tylko przez zajęcie Ukrainy stała się państwem europejskiem, a bez niej cofnie się znów w granice „carstwa moskiewskiego” i pozostanie państwem azjatyckiem.

Jak przy mapie i jej komentarzach, tak też we wszystkich tych enuncjacjach i marzeniach ukraińskich niema ani słowa o Polsce i Polakach, jakgdyby nie istnieli oni na tych obszarach, a przeto i głosu nie mają ani na Rusi przydnięprzańskiej, ani w Czerwonej, proskrybowani są stamtąd na równi z Rosją. Co więcej — dzięki słabo rozpowszechnionej na Bałkanach wiedzy historycznej i geograficznej o ziemiach za Dunajem, zdarzają się takie curiosa:

Między innymi gościnnymi Bułgarami przyjął też delegatów metropolita staro-zagorski, informując się u nich o ich dziejach i dążeniach. Na podstawie tych informacji, przy pożegnaniu błogosławił ich stary władca, życząc im zrealizowania ich pragnień i „wskrzieszenia sławnego ich królestwa wodza Chmielnickiego i króla Władysława”.

Tak więc i Warneńczyk po 470 latach ciszy grobowej został promowany na króla ukraińskiego.

Austriacka lista strat.

Nr. 15 i 16.

Z listy strat nr. 15 i 16 podaje za dziennikiem niemieckim „Nowa Reforma” nazwiska rannych i zabitych oficerów; spotykamy między nimi następujące nazwiska:

Lista strat nr. 15: chorąż, Kazimierz Baran 32 pp. posp. rusz., ranny; kadet Roman Bednarski 19 p. obr. kraj. 5 komp., ranny; porucznik Włodzimierz Brykowiec 36 pp. posp. rusz., zabity; chorąż rezerw. Michał Bystrowski 57 pp. 11 komp., ranny; chorąż Albert Habdank-Chalecki 36 pp. posp. rusz., zabity; porucznik rezerw. Jerzy Cienciała 57 pp. 16 komp., ranny; kadet rezerw. Zygmunt Długoszewski 20 pp. 4 komp., ranny; porucznik rezerw. Zenon Florjański 57 pp. 5 komp., zabity; kadet rezerw. Józef Folwarczyn 15 pp. obr. kraj. 2 komp., ranny; nadpor. Kazimierz Idzikowski 19 p. obr. kraj. 7 komp., ranny; nadpor. Józef Koźlik 81 pp., ranny; nadpor. Leon Józef Kulczycki 71 pp., zabity; por. rezerw. Jan Kurck 1 pp. 5 komp., ranny; nadpor. Adam Lipiński 57 pp. 9 komp., ranny; por. rezerw. Bronisław Misiągiewicz 57 pp. 13 komp., ranny; porucznik Mieczysław Okoński 19 p. obr. kraj. 11 komp., ranny; chorąż rezerw. Kazimierz Potocki 57 pp. 4 komp., ranny; por. rezerw. Zenon Puk 57 pp., zabity; kadet rezerw. Konstanty Ślizowski 57 pp. 9 komp., ranny; chorąż rezerw. Adalbert Szafarski 57 pp. 12 komp., ranny; nadpor. Artur Szeligowski 57 pp. 11 komp., ranny; chorąż rezerw. dr. Marian Umański 19 p. obr. kraj. 8 komp., zabity; kapitan Kalikst Radziejewicz-Winnicki 74 pp., ranny; por. Jan Wiszniowski 36 pp. posp. rusz., zmarł w szpitalu; nadpor. Tytus Oblaza 57 pp., ranny; por. rezerw. Jan Oszelda 57 pp., ranny; nadpor. Jan Pilarz 19 p. obr. kraj., ranny.

Lista strat nr. 16: kapitan Jan Cercha 12 pp. 9 komp., zabity; chorąż rezerw. Leon Chrabczyński 56 pp., ranny; chorąż rezerw. Adalbert Koczyński 56 pp., ranny; por. rezerw. Witold Wysocki 20 pp. 3 komp., ranny; por. rezerw. Florian Brückner 56 pp., zabity; nadpor. Antoni Eisenskin 13 pp., zabity; por. rezerw. Fr. Geschwinder 20 pp., ranny; por. rezerw. Karol Goldberger 13 pp., zabity; por. rezerw. Ryszard Hajek 13 pp., ranny; chorąż rezerw. Teodor Huber 20 pp., ranny; por. rezerw. Juliusz Ippen 56 pp., ranny; por. rezerw. Adolf Jezek 20 pp., ranny; por. rezerw. Mateusz Kasprzak 20 pp., ranny; por. Edgar Klein 20 pp., ranny; kap. Karol Kotschy 20 pp., ranny; kadet rezerw. Krümer 13 pp., zabity; kapitan Maurycy Krempel 56 pp., ranny; por. rezerw. dr. Józef Kubiczek, ranny; por. Fr. Krupich 20 pp., ranny; chorąż Władysław Kusina 20 pp., ranny; kapitan Fr. Ludwig 100 pp., zabity; nadpor. Karol Maly 20 pp., ranny; major Józef Misch 56 pp., ranny; nadpor. Rudolf Modes 13 pp., ranny; por. rezerw. Bronisław Nazimek 13 pp., ranny; kapitan Jarosław Nechanicky 56 pp., ranny; kapitan Karol Okrotny 20 pp., ranny; por. Robert Prochatschek 20 pp., ranny; chorąż Otto Reinitzer 100 pp., ranny; chorąż rezerw. Adolf Roztomily 20 pp., ranny; kapit. Jan Schmidt 20 pp., ranny; major Arnold Zednik 100 pp., zabity; kadet Sisma 20 pp., ranny.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 2 grudnia b. r.

| Godzina (Czas wowski) | Ciśnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (t. 2 pp.) | Temperatura | |
|-----------------------|-----------------|----------------|-------|-------------------------|-------------|-----------|
| | | | | | Najwyższa | Najniższa |
| 7 rano | 742.40 | -7.2 | SSW.1 | 0.0 | +3.4 | -8.1 |
| 2 popoł. | 743.21 | +3.4 | SW.2 | | | |
| 9 wiecz. | 744.81 | +0.8 | WWS.1 | | | |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Kalendarzyk.** Piątek, 4 grudnia. Rz. kat. Dziś: Barbary p. Jutro: Sabby ap. — Gr. kat. Dziś: 21. Wowed. Boh. Jutro: 22. Fylymona ep. — Słowiański: Dziś: Lubomiła. Jutro: Spitosława. — Wschód słońca o g. 7.06 rano, zachód o g. 3.24 popoł.

— **Jeńcy austriaccy.** Wczoraj sprowadzono zpod Bochni 3.000 jeńców austriackich, a między nimi około 30 oficerów. Wśród żołnierzy znajdowali się szeregowcy 30 pp., 15 pp., 58 pp., strzelcy i strzelcy tyrolscy, przeważali jednak Niemcy, Czesi i Węgrzy. Jeńcy szli z Bochni 5 dni, wczoraj zaś odwieziono ich koleją w dalszą drogę. Jeńcy ci pozostawali w szkole św. Marcina. Oprócz tego sprowadzono partję około 4.000 jeńców z Karpat. Tu przeważali Niemcy i Węgrzy.

— **„Gazeta Lwowska” w Białej.** Dano nam na chwilę do obejrzenia ciekawy pod względem bibliograficznym druk — egzemplarz „Gazety Lwowskiej”, wydanej w Białej, na pograniczu Ślązka. Jest to nr. 236 (27) z 4 listopada 1914. Na dole oznaczona drukarnia: „Z drukarni Polskiej P. F. K. Studenckiego”

w Białej. Dalej zaznaczono: Naczelny Redaktor Adam Krechowicki. W nagłówku: „Wyehodzi codziennie o godz. 5 popoł. z wyjątkiem dni świątecznych“. Prawdopodobnie podany wyżej w nawiasie nr. 27 oznacza cyfrę numerów, które wyszły w Białej, z datą tego miasta. Jeśli tak, to w Białej wychodzi gazeta od początku października.

Papier cienki, format „Słowa Polskiego“, objętość zaś: 4 strony tekstu i ogłoszeń, oraz dodatkowo 2 strony na urzędowe ogłoszenia.

Treść bardzo wiatła i monotonna. Oprócz telegramów, których prawie 2 strony, jest korespondencja z Wiednia o „pomyślnym stanie rynków finansowych i przemysłowych“, potem kalendarz wojenny (od 20 X) i kilka notatek kronikarskich.

Potem wyroki prasowe (przeważnie na pisma czeskie), upadłości, wykaz chorób zaraźliwych zwierzęcych, licytacje na wydzierżawianie myta rogatkowego.

Ciekawa rzecz, czy znalazł się dzierżawca na myto w Nowym Sączu na lata 1915—17...

— **Ściąganie podatków na rzecz skarbu rosyjskiego** przez magistrat miasta Lwowa rozpoczęło się z dniem wczorajszym.

— **Św. Mikołaj.** Biedny w r. b. będzie św. Mikołaj. Zda się, i w niebie brak gotówki, bo sklepy z zabawkami świecą pustką, aczkolwiek nie brak na wystawach rozmaitych cudności. I firma Jana Höflingera wystąpiła w r. b. z wystawą worków św. Mikołaja, a licząc się z czasem obecnym, przygotowała skromniejsze niż zwykle, aby św. Mikołajowi nie sprawiało kłopotu. Tam też najwięcej obstalunków z nieba.

— **W sprawie urzędniczej.** Stan finansowy kół urzędniczych graniczy już z krańcową nędzą. Znowu minął „pierwszy“, w którym już po raz trzeci nie wpłynęła ogromna suma przeszło 2,600,000 kor. Sprawa urzędników dotychczas nierozstrzygnięta. Wobec grozy położenia prezydent dr. Rutowski przygotowuje się na najgorsze wypadki, aby uchronić tę część ludności wręcz od katastrofy. Można jednak żywić nadzieję, że nadejdą z Petersburga rezolucje, które umożliwią rozwiązanie sprawy, przynajmniej w jakiejś mierze odpowiadające prawu międzynarodowemu i konwencji haskiej.

— **Urzędowanie w policji.** Z polecenia gradonaczelnictwa godziny urzędowe dyrekcji policji, obowiązujące od dziś będą trwały od 9—2 popoł. i od 7 do 9 wiecz. Naturalnie inspekcja policji urzęduje bez przerwy we dnie i w nocy.

— **Pomoc dla Galicji.** W „Kijewskiej Myśli“ czytamy: Dnia 16 listopada w zarządzie miejskim odbyło się posiedzenie oddziału centralnego miejskiego komitetu, na którym rozważano zlecenie komitetu do zorganizowania pomocy ludności galicyjskiej, aby wypracować formy i wyszukać źródła środków na tę pomoc. Na zebraniu, oprócz członków Centralnego komitetu, byli także przedstawiciele grup społecznych działaczy, którzy oświadczyli, że konieczne jest, ażeby Centralny komitet miejski, jako przedstawiciel ludności Kijowa, wziął na siebie inicjatywę co do zorganizowania pomocy dla całej ludności Galicji, cierpiącej z powodu nędzy.

Zebranie jednogłośnie oświadczyło się za przedsięwzięciem jak najszerzych środków ku temu, aby ta pomoc była okazana w jak największej mierze i aby do udziału w pomocy powołano, wedle możliwości, jak najszerze warstwy społeczeństwa.

Postanowiono wnieść do Generalgubernatora prośbę o pozwolenie Centralnemu komitetowi miejskiemu na jednodniową zbiórkę na korzyść ludności Galicji, cierpiącej biedę, przyczem oznaczono termin tej pomiędzy 5 a 10 grudnia.

Prócz dnia zbiórki postanowiono uciec się do całego szeregu sposobów w celu uzyskania środków.

Postanowiono urządzić loterię, w której to celu wniesiono odpowiednią prośbę do administracji. Do urzędzenia loterii wybrano specjalną komisję.

Następnie wybrano komisję, której poruczono urządzenie bazaru dobroczynnego.

Prócz tego oddział postanowił urządzić cały szereg odczytów i wybrano do tego osobną komisję odczytowa.

Członkowi Centralnego komitetu miejskiego, Mr. Lubkowskiemu, poruczono, ażeby wszedł w rokowania z chórem p. Koszyca i przy udziale artystów urządził w zebraniu kupieckim jasełka.

Postanowiono również wnieść prośbę o pozwolenie na otwarcie subskrypcji i na zbieranie na listy z podpisami pieniędzy w celu niesienia pomocy Galicji.

— **Z tęsknoty za wnukiem.** Na ul. Pieszaj 1. 2 odebrała sobie życie 75-letnia staruszka Józefa Przybyłowiczowa, wypiszy jakiegoś rozczytnu z zapalek i spirytusu. Przyczyną targnięcia się na życie była tęsknota za wnukiem.

— **Sprytnie obmyślany rabunek.** Do handlarza Herscha Waldera zgłosił się wczoraj na targowicy jakiś żyd i oznajmił mu, że za rogatką żółkiewską jest na sprzedaż bydło. Walder udał się z nim na miejsce a tuż za fabryką dra Ruckera zauważył, jak towarzysz jego schylił się, podjął coś z ziemi i schował pod

czapkę. W tej chwili jakiś jegomość, który dłuższą drogą szedł przed nimi, obrócił się i oświadczywszy Walderowi, że zgubił 600 rubli, przystąpił do rewizji najpierw towarzysza Waldera, u którego nic nie znalazł, a następnie samego Waldera. Ten miał przy sobie 219 rubli i 340 kor., które mu zabrano, poczem całe towarzystwo wraz z owym żydem ulotniło się.

— **Szybko zwinął się.** Rozalja Eck, zam. pod 1. 20 ul. Gródecka, wyszła na chwilę do sąsiadki i z tej chwili właśnie skorzystał złodziej, włamał się do mieszkania, popakował rzeczy, a spłoszony zdołał zabrać tylko książeczkę Gal. Kasy oszcz.

— **Wstrętny wyzyskiwacz.** Juljusz Wańczyk zgłaszał się do rozmaitych osób, których krewni znajdują się przy wojsku i przynosząc sflingowane wiadomości o tych krewnych zabierał dla nich pakunki i pieniądze. Gdy jednej z osób przyniósł nawet list od męża, sprawa wstrętnego oszusta wyszła na jaw i sprawą zajęła się policja.

— **Przerwali im pracę.** Michał Darmoroz, pomocnik murarski, liczący lat 13, wraz z kilku starszymi towarzyszami dostał się do mieszkania radcy Szamoto w Kleparowie, gdzie spakowali sobie kilka tłumoków, gdy w tem schwytali ich policjanci gminni. Towarzysze uciekli, a Darmoroz dostał się do aresztu.

— **Nie długo cieszył się łupem.** Jakiś jegomość doniósł milicjantowi miejskiemu, że przed chwilą skradziono mu zupełnie nowe narty. W niespełna godzinę milicjant spotkał Gustawa Stańczyka, 13-letniego terminatora, który właśnie niósł nowe narty. Zapytany skąd je wziął, odpowiedział, że kupił je za 4 kor. Ponieważ cena ta okazała się podejrzaną, Stańczyka aresztowano.

— **Skutki roztargnienia.** Jakiś jegomość, pilnujący mieszkania nieobecnych pp. Pordesów, zam. na ul. Jagiellońskiej 1. 17 na III p., pozostawił w kuchni otwarty kurek wodociągowy i zamknawszy mieszkanie, poszedł na miasto. Dopiero o godz. 2 w nocy jakiś lokator, mieszkający na II p. zaalarmował straż pożarną, gdy woda strumieniem zaczęła przeciekać do jego mieszkania. Jak stwierdzono, woda z mieszkania Pordesów sięgała do 1 m. wysokości. Z trudem udało się wodę wypompować. Szkoda wynosi około 2000 koron.

O bombę rzuconą w Warszawie. Na przedstawienie ambasadora amerykańskiego w Berlinie w sprawie bomby, rzuconej z aeroplanu niemieckiego w bezpośrednim sąsiedztwie konsulatu amerykańskiego w Warszawie, minister spraw zagranicznych, v. Jagow, oświadczył, że musi zasięgnąć w tej mierze informacji z głównej kwatery, dodał jednak, że wypadki podobne, aczkolwiek przykre, są nieuniknione i znajdują uzasadnienie w przepisach wojennych.

W Łodzi. Dzienniki warszawskie donoszą, że władze rosyjskie zawiesiły dziennik łódzki „Rozwój“.

Pamiętki wojenne. Żołnierze, powracający z pozycji czołowych, przywożą ze sobą do Warszawy pruskie piketki i tu wymieniają je na ciepłe czapki syberyjskie, lub sprzedają publiczności, a za otrzymane pieniądze nabywają ciepłe rzeczy.

⊙ **Zabójstwo dyrektora teatru.** W Medjołanie zabito znanego dyrektora teatru „La Scala“ Mignardiego. Zabójstwo popełnił mąż pewnej śpiewaczki przez zemstę na tle stosunków zakulisowych.

⊙ **Opieka nad obłąkanymi w armji czynnej.** Z Najwyższego polecenia do armji czynnej odkomenderowano 10 lekarzy-psychiatrów celem roztoczenia lepszej opieki nad obłąkanymi na widowni działań wojennych. („Nowoje Wremia“ nr. 13.892).

⊙ **W Niemczech.** „Riecz“ dowiaduje się wedle doniesień z Londynu, że dn. 1 grudnia w Niemczech miał być dokonany spis koni, owiec, świń i kóz.

TOKUTOMI KENJIRO.

**Fragmenty z bitwy
na Żółtem Morzu
17 września 1894.
(Wyjątek z powieści „Hototogisu“)**

(Dokończenie.)

Zaczęły nasze 32-centymetrowe działa. Działa boczne na prawo równocześnie wyrzuciły pierwsze pociski, rozprysły o statki nieprzyjacielskie. Okręt drgnął, pochylił się, a z kominów buchnęły gęste kłęby dymu. Jakby w odpowiedzi na to wysłano z „Chen-yuen'a“ czy też z „Ting-yuen'a“ olbrzymi pocisk, który groźnie zahuczał w powietrzu i drasnawszy sam szczyt kominu wpadł w morze. Dwóch czy trzech artylerzystów bezwiednie pochyliło głowy. Kapitan popatrzył na nich.

— Cóż to? Może im się kłaniacie?

Takeo, kadeci, artylerzyści parsknęli śmiechem.

— Pa! Na całej linii... na całej linii pa!

Działa boczne na prawym boku grzmiały bez

ustanku, huczały też wstrząsając okrętem działa 32-centymetrowe. Nagle jeden z pocisków nieprzyjacielskich pękl w pobliżu baterji i jeden z artylerzystów, zajęty właśnie ładowaniem działa, runął za plecami Takea. Usiłował powstać, znów upadł. Krew buchnąła gwałtownie i obficie obryzgała spodnie Takea. Większa część artylerzystów obejrzała się w tę stronę.

— Kto to? kto to?

— Czy to nie Nishiyama? Tak, Nishiyama, Nishiyama!

— Umarł?

— Ognia! — grzmiał głos kapitana i artylerzyści stanęli gromadą przy działach.

Takeo pospiesznie wydał trupa w ręce tragarzy. Kiedy wracał z powrotem na swoje stanowisko, kapitan patrzył na jego spodnie.

— Panie Kawashima! Pan ranny?

— Ach nie! To krew zabitego.

— Tak, tak! Pomścimy go!

Artylerzyści bez przerwy strzelają, okręt pędzi całą siłą pary. Nasza flota, stanawszy przed nieprzyjacielską linią, zakreśla ogromny łuk strzelając i pędząc. Po godz. 1-ej min. 30 dokonawszy już połowicznego okrążenia, otacza prawe skrzydło nieprzyjacielskie i właśnie zamierza zejść je z tyłu.

Skończył się pierwszy rozdział walki, a miał się zacząć drugi.

Na prawym boku „Matsushimy“ na chwilę ustała strzelanina. Oficerowie i żołnierze ocierali twarze z potu.

Wtedy nasza flota tak była uszykowana, że nasz szwadron latający pospiesznie ostrzeliwał prawe skrzydło nieprzyjacielskie i dręcząc statki chińskie „Yang-wei“ i „Chao-yung“ aż do wysiania z nich siły bojowej, uczynił jeden okrąg, by razem z głównym szwadronem zaatakować tylnieprzyjacielskie. Płynący w środku głównego szwadronu „Hiei“, z powodu niedostatecznej chyżości nie mogąc dotrzymać biegu swojej grupie, z niesłychaną odwagą wdziera się sam jeden w środek nieprzyjaciela i walcząc na śmierć i życie, otwiera sobie wyjście, ale z powodu pożaru wycofuje się z boju. Wycofuje się z boju także „Laikyomaru“ uszedłszy niebezpieczeństwu. Za nim usiłuje podążyć „Akagi“, niewielki statek pojemności 600 ton, pozostawiony nieprzyjacielowi i w ciężkiej opresji walczący o własnych siłach. Tak więc tylko cztery okręty awangardowe i pięć okrętów głównego szwadronu utrzymuje się na linii bojowej w pełnym porządku.

Po stronie nieprzyjaciela „Chao-yung“ pali się. „Yang-wei“ stracił siły bojowe, prawe skrzydło w nieładzie. Trzy statki lewego skrzydła wylamują się z linii, by ścigać „Akagi“ i „Hiei“, posiłkujące zaś je torpedowce, oddzieliwszy się od nich, skupiają się w jednym miejscu.

Zatem „Cheu-yuen“ i „Ting-yuen“ i kilka innych okrętów, zagrożonych przez nas na tyłach, robi pośpieszny obrót, pędząc z brawurą na nasz główny szwadron.

Teraz zaczął się nowy okres walki.

„Saikyomaru“ wywiesił sygnał: „Akagi, Hiei w niebezpieczeństwie“. Na to z ogromną chyżością pędzą cztery okręty latającego szwadronu, by ścigać trzy statki chińskie, atakujące „Akagi“ i „Hiei“, zaś pięć okrętów pierwszego szwadronu w tym samym co przedtem szyku, kreśląc łuk wielkiego węża grubego w środku, w pędzie atakuje również tak samo ustawioną flotę nieprzyjacielską. Już było po drugiej godzinie, kiedy zrobiły jedno okrążenie i zbliżyły się do nieprzyjaciela z drugiej strony.

Wtedy nasz szwadron awangardowy, rozproszywszy za jednym zamachem trzy statki ścigające „Hiei“ i „Akagi“ i w pośgu wpełnawszy na główną linię nieprzyjacielską, z rozmachem jeszcze większym zaczął atakować.

W ten sposób oba nasze szwadrony otoczyły teraz w samym środku flotę nieprzyjacielską i zabrały się do niej z lewej i prawej strony.

Zaczęło się trzecie gwałtowne ścieranie się. Floty japońska i chińska, skupiwszy w tem miejscu swoje główne siły, walczą dobywając z siebie wszystkich sił. I wymijają się w szalonym pędzie i kłębią się w zażartym boju.

Zakipiła Morze Żółte i całe zapieniło się. Rozhukane jego wody podobne były do dwóch smoków oplatających długiego wieloryba.

Walka dosięgła teraz punktu kulminacyjnego.

Im gorętszą się stawała, tem więcej Takeo zapominał o sobie. Dawniej, kiedy chodził do szkół, oddawał się z zapalem sportowi nożnej piłki. Ile razy tylko zbliżał się moment decydujący, kiedy partja miała się rozstrzygnąć, Takeo zapominał o tem, jak wygląda i gdzie się znajduje i czuł, jakby jakaś istota z przestworza ciągnęła i wodziła jego Ja. Teraz właśnie doświadczał uczucia zupełnie analogicznego. W jego świadomości istniały teraz tylko te chwile, kiedy flota oddalona od nieprzyjaciela znów zwracała się ku niemu, kiedy kadłub „Matsushimy“, wykonawszy obrót, obracał do nieprzyjaciela bok lewy, zostawiając chwilowo nieczynnym bok prawy — o tem zaś, że bezustanku wydaje rozkazy ochryplym głosem, że pot strumieniami zalewa mu twarz, nie zgoła nie wiedział. Tak samo zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, że kule nieprzyjaciela, obszcrującego okręt flagowy japoński, wyłącznie w tym kierunku leciały, że eksplodowały w miejscach żelaznych, zapalały się na deskach, że krew zbroczyła

STOSUNKI GOSPODARCZE.

BANKI A WOJNA.

Giełdy, rynki i obroty pieniężne jako nadzwyczaj czułe na każde zmiany doznały silnego wstrząśnienia już w pierwszej chwili stanu wojennego. Banki centralne i rządy Europy musiały zaprowadzić środki ochronne raz dla zapobieżenia skutków paniki w wycofywaniu wkładek, które musiały pokrywać wielkie banki, i wynikłej z przecięcia wszelkich nerwów łączących strefy interesów zamieszki, szczególnie w pogranicznych rejonach, objętych wojną, gdzie musiano niezwłocznie wypłacić znaczne sumy kapitałów. Zaraz też jeszcze w lipcu rządy pozamykały giełdy; banki utrudniły kredyty dla swych klientów; banki państwowe podniosły stopę dyskontową z chwilą kiedy zostały zarzucone portfelami firm dyskontowych (Bank Anglii podniósł stopniowo z 3 proc. do 10 proc., potem znów stopniowo zniżył do 5 proc.; w Rosji Bank Państwa trzymał się w tym okresie na stopie 5.5 proc.); jak z rogu obfitości syąpił się ze skarbów państwowych drobne banknoty, co złagodziło wycofywanie złota, potrzebnego na wojnę.

W ten sposób zabezpieczono wielkie instytucje pieniężne, natomiast drobne instytucje i jednostki posiadające lub zaangażowane narażone zostały na ruinę. Banki i firmy akceptowe wpadają w stan niewypłacalności wskutek nadmiaru weksli, które dyskontery zaprezentowali i zarzuciły nimi firmy dyskontowe, które znów swe portfele zaniosły do banków państwowych; banki wkładkowe i kasy oszczędnościowe otrzymały masowe wypowiedzenia, skutkiem czego grozi im run; banki akcyjne znalazły się również w takim samym położeniu jak poprzednie.

Jedynymi środkami ochronnymi, jakich na ogół udzieliły rządy tym instytucjom, były moratoria, rozciągnięte początkowo na weksle a później i na inne rodzaje zobowiązań pieniężnych, oraz przyjęcie przez rządy zobowiązań wobec banków państwowych za ryzyko przy dyskontowaniu. Moratoria nie od razu były dobrze pomyślane. Wstrzymano bowiem najpierw wypłatę weksli, natomiast inne zobowiązania pozostały zupełnie płynne, skutkiem czego wiele firm skurczyło się do czasu, kiedy rozszerzono moratoria. Tak stało się w Królestwie Polskim, gdzie moratorium wekslowe ogłoszono w ostatnim czasie, 3 sierpnia, na wkłady zaś i inne rodzaje zobowiązań dopiero 18 września; ten półtora-miesięczny okres podkopał bardzo banki dyskontowe i wkładkowe. W Niemczech i Austrii zastosowano doskonały system wojennych kas pożyczkowych, operujących zapomocą przekazywanych poświadczeń; kasy takie wykazywały już niejednokrotnie swą dobroczynną sprawność, ratując interesy zbiorowe i jednostkowe.

Banki państw, zapewnione poręką swoich rządów, pospieszyły z pomocą mniejszym instytucjom i firmom i uregulowały jako tako rynek pieniężny. Jak wielkie było zapotrzebowanie tej pomocy, widać to z zadłużenia w Banku Państwa w Rosji. „Od 16 lipca do 1 sierpnia — pisze p. T. Piłatowski w „Dzienniku Kijowskim“ w artykule zatytułowanym „Rynek pieniężny w chwili wybuchu wojny“ — zadłużenie banków prywatnych w Banku Państwa urosło z 179 do 564 milionów rubli (plus 385 milj.), pochłaniając tym sposobem więcej niż połowę wszystkich podówczas emisjowanych banknotów państw. (700 milj. rub.). Usunięcie przez Bank Państwa trudności w wypłacie wkładów przyczyniły się w znacznej mierze do rehabilitacji banków prywatnych i wróciły im zaufanie publiczności“.

✱ **Towarzystwo asekuracji procentów** powstało w Warszawie. Zadaniem jego jest ubezpieczenie procentów od kapitałów, które są gwarantowane hipoteką. Kapitał zakładowy pół miliona rb. Statut towarzystwa został już zatwierdzony.

✱ **Stan ekonomiczny gub. kieleckiej.** O szkodach, wyrządzonych w gub. kieleckiej pod względem ekonomicznym z powodu wojny dochodzą z kół handlowych następujące wiadomości. Handel ustał, rzemieślnicy nie mają roboty. Bogate pokłady granitu i marmuru, znajdujące się w gubernji kieleckiej, dające utrzymanie licznym robotnikom i innym pracownikom, stoją opustoszałe, nie zatrudniając obecnie nikogo. Obeczani z tą gałęzią przemysłu, twierdzą, że stanowi ona główny nerw życia ekonomicznego połowy gubernji kieleckiej. Ustał również handel drzewem, wiele rozpowszechniony w gub. kieleckiej. Rekwizycje niemieckie dokonały reszty ruiny ekonomicznej. Ceny produktów spożywczych poszły ogromnie w górę. Za funt chleba razowego płacono 12 kop. Białego chleba nie było wcale. Cukru też nie było. Za funt płacono niekiedy 50 kop. Podobnież trudno c mięso.

✱ **Ułatwienia handlowe.** Ministerstwo handlu i przemysłu w Piotrogradzie rozesłało okólnik do komitetów giełdowych o możliwości zaradzenia brakiem, jakie odczuwają niektóre fabryki, pozbawione możliwości sprowadzenia materiałów pomocniczych z zagranicy. Ministerstwo przyjmuje wiadomości o towarach potrzebnych, o ich ilości o ostatecznym terminie dostawy, oraz swie żądanie kredytu. Należy przytem wskazać w wiadomości korespondenta, bank

pokład. Uderzenia jego serca jakby zgadzały się co do rytmu z rykiem armat, a ciało było ogarnięte żalem krwawej walki do tego stopnia, że z czasem zżiwiała go śmiertelna cisza wokół niego.

Przykład jego podzielał na żołnierzy, którzy nie sobie nie robili z kul nieprzyjacielskich, latających chaotycznie, którzy nastawiali działa, ładowali, strzelali i znowu nastawiali, ładowali, strzelali, podnieceni jeszcze więcej w zapale prawdziwej walki dzięki pewności strzałów nabytej ćwiczeniami. Gasili pożar w zarodku, znosili pociski bez rozkazu, spiesznie usuwali zabitych i rannych, prawie że nie czekali na rozkazy oficerów. Ręce ich działały automatycznie, nogi poruszały się bezwiednie, więc gładko i bez przerwy funkcjonowała maszyna bojowa.

Niebo i morze pokryły ciężkie tumany popielatego dymu, z którego od czasu do czasu raptem wydaniały się niewyraźne zarysy masztów i flag. Z każdą niemal sekundą echa jakby grzmotów wstrząsały morzem. Granaty zderzały się w powietrzu i wybuchły. Morze, bezustannie wyrzucając słupy wody, omal że wściekle nie kipiło.

— Co za radość!! „Ting-yuen“ pali się!! — wydusił kapitan ochryplym głosem.

Patrząc poprzez tu i ówdzie rozpraszając się gęstwą dymu można było widzieć, jak na przedniej części nieprzyjacielskiego, okrętu flagowego, który wywiesił flagę żółtego smoka, uniósł się żółty dym, a w nim jak mrówki nieprzyjacielscy żołnierze biegali tu i tam w wielkim nieładzie.

Takeo, artylerzyści — wszystko to krzyczało z radości. Flota nieprzyjacielska, uporczywie atakowana z lewej i prawej strony, zaczęła chylić się do upadku. „Chao-yung“ zajęty ogniem tonie, „Yang-wai“ już przedtem poważnie uszkodzony ucieka, „Chih-yuen“ skłania się na bok, na „Ting-yuen“ wybucha ogień, „Lai-yuen“ kurczy się w płomieniach. Ledwo wstrzymując się, flota nieprzyjacielska ucieka wreszcie rozproszona zostawiając na placu boju „Ting-yuen“ i „Cheng-yuen“.

Nasze szwadrony, nie dając się im wymknąć, puszczają się w pogoń. Pięć okrętów głównego szwadronu zabiera się do atakowania owych dwóch pozostałych kolosów. Tak zaczął się czwarty rozdział walki.

Właśnie była godzina 3-cia. Na przedniej części „Ting-yuenu“ ogień szerzył się coraz gwałtowniej, żółty dym unosił się gęstymi kłębam, ale statek jeszcze nie uciekał. „Cheng-yuen“ znowu dobrze oślaniał okręt flagowy i tak dwa te potężne żelazne kolosy imponujące niby góry zwracały się ku nam. Pięć okrętów naszego głównego szwadronu z jaknajwiększą szybkością dokonywało okrążenia nieprzyjaciela kilkakrotnie, zasypując go pospieszną strzelaniną. Kule jak deszcz spadały na oba statki. Przypominało to jednak ataki Saracenów, którzy pędząc na szybkich, ognistych rumakach ostrzeliwali krzyżowców w ciężką stal zakutych. Pociski nie chybiające przecież celu, przeważnie odbijały się od ciężkich panczerzy obu statków i eksplodowały poza nimi. Popołudniu o godz. 3 min. 25 nasz statek flagowy „Matsushima“ właśnie zderzył się ze statkiem flagowym nieprzyjacielskim. Pociski wyrzucane z naszych dział szybkostrzelnych nieomylnie trafiały w kadłub chińskiego pancernika, ale odbijając się, bezużytecznie jak fajerwerk wybuchaly poza nim. Widział to Takeo. Nie posiadając się z gniewu, zgrzytnął zębami, prawą ręką palną o rękoność szpady tak, że omal jej nie zламаł.

— Kapitanie! To rozpacz doprawdy! Aa... popatrz tam! Bestie!!

Kapitanowi oczy nabiegły krwią, tupnął nogą w pokład.

— Ognia! Walić w pokład!! w pokład!! Cóż to?! Prędej-że ognia!!

— Ognia! — zawołał także Takeo zduszonym ze wściekłości głosem.

Zgrzytnęli zębami artylerzyści i z dziką furją walili raz po raz.

— Jeszcze raz! — krzyknął Takeo i w tejże chwili błysnęło i grzmot wstrząsnął statkiem. Zdało się, że nastąpił w środku baterji jakiś wulkaniczny wybuch. W chwili potem coś zaczęło jak deszcz gęsty padać na pokład i Takeo traiony runął ciężko.

Były to nieprzyjacielskie 30-centymetrowe granaty, które wdarły się w sam środek baterji i eksplodowały.

— Rozpacz! — z tym okrzykiem Takeo zerwał się i znów upadł.

Odczuwał on teraz w dolnej połowie ciała tyśiączne męki. Upadłszy rozglądał się dookoła. Wszędzie tylko krew, ogień, mięso. Kapitana nie było widać. Na miejscu baterji jedna jama, w której nagało coś błękitnego. Było to morze.

Zmoczony bólem i z powodu okropnego nie do opisania odoru, Takeo przymknął oczy. Jęki, trzask i syk pożaru. Potem głosy wołające: „Pali się! Pali się! Do pompy!“. W tej chwili pospieszny tupot nóg.

Wkrótce Takeo poczuł, jak jakieś ręce podnoszą go, a skoro te ręce dotknęły go w nogach, bezgraniczny ból przeszył mózg. Bezwiednie ryknął i przechylił się w tył. Przed zamkniętymi oczyma zawirowała wilgotna czerwona mgła i stopniowo stracił świadomość.

Z japońskiego tłumaczył
Dr. Włodzimierz Zagórski.

lub firmę, gdzie zamawiający wypłaci pieniądze. Wiadomości te przesłane zostaną do specjalnego komitetu w Londynie, gdzie czynione będą starania o akuradne załatwienie zlecenia.

✱ **Stan ekonomiczny Niemiec i Austrii.** Gazety niemieckie w dalszym ciągu piszą o świetnym(?) stanie ekonomicznym Niemiec i Austro-Węgier, dowodząc uporczywie, że Anglja usilnie stara się poderwać handel państw niemieckich. Wiadomości o postępie ekonomicznym zresztą zaczynają już obalać informacje umieszczane w przeglądach ekonomicznych gazet niemieckich. „Vossische Zeitung“ naprzykład pisze, że byłoby bardzo pożytecznym zwracać uwagę na ekonomiczne opodatkowanie mięsa, chleba itd. „Kölnische Zeitung“ donosi, że nadmierna drożyzna kartofli zmusza biedniejsze rodziny wyrzec się tego produktu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).
Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadawających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyfel), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznaną Administracją. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów woryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odwołów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.
Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, nieposzczególnemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Une Anglaise cherche le diner contre leçon. Anglaise: a12715

Uzę matematyki i fizyki metodą dialektyczną. Godzina 2 k. „Emzet“ Administracja Słowa. a12716

MIEŚKANIA I SKLEPY.

Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów, Pańska 11, II p. wynajmuje zaraz: sklep z urządzeniem (1 pokój), sklep (2 pokoje), wielką salę z kuchnią, a od 15/12 pokój z kuchnią. e12720

Dwa frontowe pokoje z przynależnościami Listopada 7. e12683

5 i 3 pokoje centralnie ogrzewane wodą, z przyn., tudzież 2 pokoje z przynal. Łyczakowska 46 najmę zaraz. e12734

Trzy mieszkania kawalerskie frontowe, osobne wchody z meblami lub bez. — Dwa pokoje kuchnia frontowe tania wynajmę Wałowa 27, Sobieskiego 30 (śródmieście). e12730

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Mąka pszenna galicyjska przednia po 49 kor., średnia 47 kor., ciemniejsza 45 kor., płatna z góry koronami. Zamówienia tylko balami przyjmuję Dom handlowy Hilarego Lipeckiego, Kochanowskiego 77 od 10 do 12. — Konie ciężarowe są również do wynajęcia k12685

Do pensjonatu potrzebna większa ilość mleka i masy. Używane naczynia mleczarskie odkupię. Zgłoszenia Wereszczyńska, Zdrowie 4, I p. ganek. k12713

Obiady po 50 h. wydaje mleczarnia Stefanów, Zyblikiewicza 43. k12729

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Zabawki wełniane, blaszane, żołnierze ołowiane sprzedaje do 6 grudnia Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów, Pańska 11, I piętro. k12719

Drzewo opałowe (bukowe) rąbane (na 4) cetnar 2 k 50 h. (z dostawą 2 k. 60 h.) dostarcza bezzwłocznie skład przy ul. Sobieszczyzny 1. 12 (koło Wys. Zamku, tramwaj UL). Zamówienia przyjmuje też Księgarnia Polska, ul. Akademicka 2a. k12711

Drzewo opałowe na cetnary z dostawą, bukowe, grabowe, mieszane po cenach przystępnych sprzedaje Akademicki Skład Drzewa, plac Akademicki 1. k12732

Drzewo opałowe twarde w sągach z dostawą do domów ma do zbycia Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów, ul. Kleparowska 18. k12725

JAN HOFLINGER Teatralna 8
poleca **Warki św. Mikołaja** pełne smacznych łakoci
Pierniki znakomite w różnych gatunkach
Czekolada i Cukry własnego wyrobu. 12699

Pomocnik buchaltera

władający językiem polskim i rosyjskim poszukiwany.
Zgłaszać się Łyczakowska 27. 12725

Wobec epidemji cholery należy bezwarunkowo przed każdym jedzeniem myć ręce 12333

Mydłem dezinfekcyjnym fabryki „Tlen“

Mydło dziegiowe . 84 hal. (25 kop.)
Mydło formolowe . 1 kor. (30 kop.)
Mydło lysolowe . 1 kor. (30 kop.)
Mydło karbolowe . 1 kor. (30 kop.)
Mydło sublimatowe . 1 kor. (30 kop.)

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Ważne!

Władysław Buszek, jubiler, przeniósł swój magazyn na ul. Akademicką 6. Kupuje stare złoto, brylanty i t. p. po najwyższej cenie. Poleca wielki wybór nowych wyrobów zawsze na składzie. 12733

Drzewo rąbane i w sągach, ziemniaki niezmarzniałe, natę i różne artykuły spożywcze sprzedaje hurtownie i detalicznie „COMMERCIUM—DOROTEUM“ w Gnachu Państwa Skole, Lwów, Leona Sapiehy 34. 12731